Rok I. Częstochowa, dnia 1 października 1926 Nr. 2.

WIADOMOŚCI MATRYMONIALNE

Dwutygodnik matrymonialno - literacki.

Redakcja i Administracja Częstochowa, ul. Stradomska 11.

Prenumerata:
miesięcznie 60 gr., kwartalnie 1.80 groszy
półrocznie 3.60 gr., rocznie 7 zł. 20 groszy
z przesyłką na prowincje.

Godziny urzędowe Redakcji:
od 10 do 1, i od 3 do 7, wieczór,
z wyjątkiem niedziel i świąt

Godziny przyjęć Pań:
przyjmuje damski personel od 3 do 5 pop

Skutki niedobranego małżeństwa.

Wszystko na świecie ma początek, to rzecz obczywista że koniec mieć musi.

Temu stosunkowi może w pełni odpowiadać życie ludzkie.

Weśmy n. p. 18 letniego młodzieńca (jak przystoi na XX wiek) w którym zaczyna falować się temperament płciowy.

Zaniedbuje on wtenczas najświętsze cele, jak naukę, upominki rodziców i t. p., a idzie drogą zboczoną ku „szczęściu".

Nie raz całe godziny wyczekuje jakiś marzących enwiduałów, aż w końcu znajdu je je i utapia się w nich cały. No i robi „początek". O końcu tu jeszcze mowy być nie może, przeto nazwiemy to, „dalszym ciągiem" tego „początku".

Faktycznie że jest to dalszy ciąg tego błędu, gdyż jemu się to podobało i gotów jest ze wszystkiego kapitulować, a koniecznie wstąpić w ten rozkoszny mówiąc nawiasem święty związek małżeński.

Tu już sprawa przedstawia się poważnie rodzice żenkosia starają się początkowo udaremnić mu tak zaszczytnego lauru. A żenkoś zazwyczaj nie zmienia nigdy pozycji tylko wprost nadludzkiemi siłami stara się nakłonić rodziców aby mu dali „patent" w przeciwnym razie grozi samobójstwem.

Zazwyczaj rodzice przejmują się do głębi duszy i serca w obawie straty syna wypisują zezwolenie które szybko po dacie wystawienia znajduje się w parafji.

Miesiące „miodowe" szybko lecą pod pozorem szczęścia, lecz gdy sie wyczerpie namiętność, to i szczęście się ulatnia jak kamfora.

Sprawy które winne być przeprowadzone przed zawarciem związku zostają zaniechane z powodu ambicji czy też nie dania powodów do wątpień w jego szczerą miłość.

No i potem wszystkiem nastaje koniec życia, ewentulnie szczęśliwego ogniwa małżeńskiego. Wczesny żenkoś zostaje tak nasycony miłością, że już jej nie uważa za szczęście, później szczęściem dla niego staje się majątek który winien był otrzmać za żoną.

Odporne odpowiedzi teścia są wtenczas największą plagą perspektywnej nadziei.

Do małżonki którą tak kiedyś kochał, że nie śmiał zapytać o posag nabiera wrogiego usposobienia.

Sprzeczki, wymówki i lekki „sport" są na dziennym porządku.

Jeszcze więcej czuje się nieszczęśliwym gdy niespodziewanie musi asygnować złocisze na przyjęcie nieparnej liczby w małżeństwie.

Wtenczas ostatnie prośby kieruje ku nieustępliwemu teściowi, a spotykając się z nieprzychylną odpowiedzią zostawia „kochającą" żone, a sam idzie w niewiadomym kierunku lub w skutek silnego zdenerwowania i czując się nieszczęśliwym przerywa nić młodego życia.

Krutka to historja lecz przykra gdyż zupełnie odpowiada naturze z teraźniejszych wydarzeń. Wielu to młodzieńców którzy są o plątani podobnym faktem rzucają się na swe życie, nie bacząc na to, że zostawiają ten piękny świat.

Ten świat na którym tylko żyć, gdyż jest na nim owocu pociechy, szczęścia i rozkoszy niezliczona moc, — tylko fakt, że nie wszyscy umieją go zrywać.

Ja umiem.

To . . lo.

Przeciw reformie „prawa małżeńskiego".

Jak każdy organizm, tak i organizm społeczeństwa, składa się z komórek zespojonych w nierozerwalną przez przeszkody dla organizmu całość. Najd obniejszą, lecz podstawową komórką społecznego organizmu jest małżeństwo. Co więcej jest ono proto-

typem pojęcia społeczeństwa. Z niego bowiem powstaje i na niem oparta jest rodzina, będąca przyrodzonem ogniwem, od którego rozpoczyna się łańcuch, wiążąca w jedna spólną całość społeczeństwo, narody, rasy itd.

Kościół katolicki najlepiej pojął tą ważność małżeństwa dla ustroju ludzkości. Dlatego też akt małżeństwa podniósł do godności Sakramentu stanowi o jego nierozerwalności. Małżeństwo bowiem. gdyby było rozerwalnem przestałoby być tą najmocniejszą składową i podstawową komórką. Rozerwalność jego doprowadzałaby do rozkładu rodziny, a co za tem idzie, do rozkładu i rozerwania łańcuch, którego ona jest ogniwem — społeczeństwa. Sakrament małżeństwa jest przeto najmądrzejszym puklerzem, jaki mógł ustanowić Kościół Katolicki przeciw wywrotowemu rozkładowi namiętności i słabości ludzkich.

Te świetną zdobycz kultury i etyki, jaką jest małżeństwo zrozumiał cały szereg myślicieli i pisarzy świeckich. Znamiennem jest, że wtych społeczeństwach którym naj bardziej groził zanik etyki moralności chrześcijańskiej, podniosło się najwięcej głosów w obronie świętości Sakramentu małżeństwa. Przykładem służyć może Francja. Cały szereg najwybitniejszych pisarzy podniosto alarm w obronie Sakramentu małżeństwa. Klejnotem tych głosów jest powieść „Le divorce" (Rozwód) pióra znakomitego mistrza-psychologa Bourget'a.

Sakramentowi małżeństwa w Polsce zagraża niebezpieczeństwo. Ciemne i „zakulisowe" siły dążą do wprowadzenia ślubów cywilnych. Dążenie to tasy znalazło wyraz w ostatniem głosowaniu o poprawę Konstytucji. Wniosek „reformy prawa małżeńskiego" przeszedł nawet w drugiem czytaniu. Na szczęście w trzeciem czytaniu został on odrzucony. Sprawa ta ??li się już od dawna. Od bowiem przeszło roku pewne ugrupowania i partje wciąż alarmują społeczeństwo katolickie głosami i projektami o ślubach cywilnych i rozwodach.

Polskie społeczeństwo katolickie nie może zezwolić na podeptanie swych najistotniejszych praw, ugruntowanych na przepisach Kościoła Katolickiego Tembardziej zaś zakusy na całość i nierozerwalność małżeństwa są groźne, iż są one jednym z tak często powtarzających się u nas objawów dążenia destrukcji.

Temu należy się jaknajbardziej stanowczo i energicznie sprzeciwić!

O czem marzą współczesne dziewczęta?

Chcą być podporą swego męża w walce o byt. — Tak twierdzi przynajmniej kierowniczka zakładu „Lycee Fenerol" w Paryżu.

Najwybitniejszym zakładem wychowawczym dla dziewcząt w Paryżu jest bezwątpienia „Lycee Fenelon". Do liceum tego uczęszcza około 1.200 uczenic. Kierowniczą zakładu jest panna Scaron, której zasługi na polu pedagogicznem zostały przez rząd francuski wyróżnione przyznaniem jej Legji honorowej.

Niedawno literat paryski N. Frantel w czasie odwiedzin u panny Scaron, zadał niedyskretne zapytanie.

— O czem marzą dzisiejsze dziewczęta?

Otrzymał na to odpowiedź:

Marzą o tem, aby stać się dla swego męża podporą w walce o byt.

W ciągu dalszej rozmowy ta doświadczona wychowawczyni dziewcząt wypowiedziała następujące poglądy i obserwacje.

— Współczesne dziewczęta wyzbyły się tych złudzeń, jakiemi żyły ich matki. Wiedzą one dobrze o tem, że warunki gospodarcze tak się ukształtowały, iż ciężar ich na ramię jednego tylko człowieka jest zbyt wielki. Przygotowują się tedy, aby w małżeństwie współpracować przy utrzymaniu rodziny.

Bardzo popularnem stało się w ostatnich latach studjum farmacji. Zawodowi aptekarskiemu kobieta może się oddawać nawet w domu, podczas gdy jako lekarka skazana jest na to, że musi przebywać prawie cały dzień poza domem. Pozytem łatwiej jest sporządzać lekarstwa, aniżeli leczyć pacjentów. — Uczennice moje ostrzegam nieraz przed obieraniem zawodu lekarskiego, bo to jednak ciężkie zadanie dla kobiety trzymać w swem ręku życie ludzkie, chociazby ta ręka była mięką i zręczną.

— A studja prawnicze.

— Raczej to. Wiele kobiet studuje prawo, nie w zamiarze wykonywania zawodu adwokackiego, ale w celu otrzymania posady w administracji państwowej, albo też w biurach jakiegoś wielkiego przedśiębiorstwa.

Studjum historji pociąga naogół mniej kobiet. Również języki klasyczne znajdują wśród kobiet mało zwolenniczek. Studjum nowożytnych języków otwiera szerokie horyzonty zarobkowe, ale języki klasyczne, historja, matematyka, to studja, które nie dają chleba.

Istnieje jeszcze wiele innych gałęzi wyższego wykształcenia ,zapewniających kobietom zarobki na przyszłość. Szczególnie sztuka dekoracyjna jest bardzo wdzięcznem i odpowiedniem polem pracy kobiecej.

—Czy młode panny są pilne?

—Nawet za pilne. Trzeba czasem zwalczać u nich nadmienną pilnosć ze względów zdrowotnych. Rzadko kiedy można

---

o

A. Jazłowiecki 2

... w ostatniej chwili

(Romans studenta)

I to też, tylko dzięki Bogu, że dał dobre serce Wojciechowi z naszej wsi, bo on mi ją dał......

— A czy wy macie dziadku żonę?

— Ej tam mam, jużem zapomniał datę jej śmierci; tylko, to wiem, że umarła w zimie jakiem kręcił sznury u jaśnie pana dziedzica, co to mieszka w królewskim zamku wysokim jak wieża kościelna.

— Mylicie się dziadku, to nie jest żaden królewski zamek; tylko bardzo skromny dwupiętrowy pałac — ja w nim mieszkam...

W oczach starca zabłysła radość, że ma możność rozmawiać z młodym paniczem bezmyślnie chwycił go za rękę usiłując złożyć pocałunek,..

Lecz stanowczo przeciwił się temu młody student, — nie tobie starce całować me dłonie, ty masz za sobą dziesiątki lat życia, o ja przed sobą -- i nie wiem czy ich doczekam.

— Pamięta dziadek powstanie 1863 roku?

— O pamiętam jak by to dziś było.

— A czy dziadek brał udział tez?

— Walczyłem — i ot mam znak po ranie.. Krzywemi palcamizaczął rozpinać grubą lnianą koszulę...

Oczywiście znak był. Na nędznych piersiach pozostała szeroka pręga w podobieństwie wstązki korporacji akademickiej.

— Ranę tę otrzymałem szablą objaśniał starzec, mozebym nawet, został zabity, gdyby nie ojciec jaśnie pana dziedzica...

— A co on dziadkowi pomógł?

— O duzo, — bo kiedy rusek drugi raz wymierzył do mnie to ojciec jaśnie pana dziedzica strzelił, rusek spadł z konia — i wtedy uciekliśmy do wsi.

Uwierzy dziadek, ze to ta strzelba z któ rej strzelał mój dziadzio.

— A niech panicz pokaze, jeśli ta to ją poznam..

Student szybko zdjął ją z pleców i wręczył starcowi, — sam zaś zwrócił się do proboszcza który poprawiał torbę z łupem.

— To człowiek, który godzien zasługi! chciał mówić dalej, ale przerwał mu starzec prosząc go aby odkręcił szrubki kóremi przymocowana jest blaszka u spodu fuzji..

Niech panicz odkręci tą blaszkę tam musi coś być, twierdził, bo kiedyśmy wrócili do wsi, to ojciec jaśnie pana dziedzica włożył tu jakiś papierek...

Student zaraz zrozumiał o co chodzi starcowi, wyjąwszy scyzoryk szybko wykonał jego żądanie,

Nastała chwila wielkiago napiecia, po której niezwykłe zdumienie z racji starego pastucha.

— Czy prawdę mówiłem? — prędko zapytał widząc zdumienie panicza.

Oczywiście starzec nic nie kłamał — na półspróchniałym papierze widniał napis: „Strzelba ta obroniła życie powstańcowi 1863 r., a odebrała wrogowi wolności Ojczyzny"

Autograf ten student przeczytał z wielkiem wrażeniem przeszłości swego dziadka....

To samo odczuł i proboszcz który żył w wielkiej przyjaźni będącym juz na sądzie bozym przyjacielem.

— Co to za dobry człowiek był, a jaki litościwy nigdy mi nie odmówił wsparcia, jąkając się z żalu mówił pastuch biorąc się do swej złudnej pracy.

Tolek jeszcze raz spojrzał na kartę pisaną iuż martwą ręką dziadka.

Następnie począł się wpatrywać na martwę ruchy rąk starca które były popękane od żaru promieni słonecznych.

Gibkie witki biły po nich zostawiając czerwone pasma krwi.

— Ileż wy dziadku dostaniecie za swoją prace? — ciekawie ze współczuciem zapytał.

— Łaska kupującego — drogi paniczu,

Odpowiedź ta wywołała w młodym stu-

się u dziewcząt uskarżać na zaniedbanie nauki.

Uczenice licem rekrutują się obecnie przeważnie z córek wyższych urzędników i rodzin dobrze sytuowanych. Nauczone smutnemi doświadczeniami ostatnich lat, chcą się zabezpieczyć na każdą ewentualność.

Pewnego razu jeden z przyjaciół panny Scaron zauważył:

— Dawniej zdarzało się, że mąż utrzymywał się z posady żony. W przyszłość; niejeden mąż ma możność żyć z pracy swojej żony. To byłoby jeszcze mniej honorowem.

Kierowniczka liceum odparła, że nie widzi, aby jedna z tych dwóch możliwości była lepszą od drugiej i z uśmiechem dodała:

— Współczesna młoda dziewczynka chce być dzielną pracowniczką i pomocą dla swego męża, nie chce pozostać na jego utrzymaniu. Czyżby dzisiejsi mężczyźni mieli być mniej ambitni?

Dwugodzinne małżeństwo bolszewickiego komisarza.

Komisarz bolszewicki i polityczny doradca pułku czerwonej armji w Odesie Fiodor Sigow, może się poszczycić tem, że zdobył rekord najkrótszego w Rosji małżeństwa. W dwie godziny po dokonaniu ceremonji ślubnych, udał się już do miarodajnego urzędu, wnosząc o rozwód. Znany rosyjski leterat Sosnowski zamieszcza w tej kwestji artykuł w oficjalnej moskiewskiej „Prawdzie". Pisze on:

„Komisarz Sigow krótko nadskakiwał pewnej młodej dziewczynie i pewnego dnia spotkawszy ją na ulicy, oświadczył, że pragnie ją natychmiast nazwać swoją żoną. Dziewczyna zażądała 24 godzin do namysłu ale komisarz tak się palił „do małżeństwa" że umiał przekonać narzeczoną, aby jeszcze tego samego dnia wzięła ślub. Z potrzebnemi dokumentami pospieszono do rejestracyjnego urzędu mażeńskiego i o godzinie 3-ciej popołudniu młoda dziewczyna była juz legalną małżonką komisarza.

Rodzice i krewni narzeczonej byli nieco zdziwieni tak szybkim tempem tego związku małżeńskiego, poniewaz jednak komisarz Sigow jest w Odesie znaną osobistością, więc szybko pogodzili się z faktem. Z urzędu rejestracyjnego goście weselni wraz z młodą parą pojechali do mieszkania rodziców, gdzie odbyło się przyjęcie. O godzinie 5-tej popołudniu nowożeńcy odjechali do mieszkania komisarza. O godzinie 7-mej tego samego dnia małżonek oświadczył swej młodej żonie:

— Moja droga wybacz, ale nie możesz być matką mojego dziecka, nie jesteś dostatecznie fizycznie i duchowo rozwinięta. Nie jesteśmy stosowni do siebie. Zaszła tutaj pomyłka i dlatego natychmiast podam o rozwód. Dalej Fidor Sigow szorstko oświadczył swej młodej małżonce, że ma natychmiast opuścić jego mieszkanie i dał jej 10 kopiejek na bilet tramwajowy. Ggy młoda kobieta zaczęła płakać, małzonek oświadczył jej, ze wstydliwość jest nie dorzecznością. czystość dziewczęca jest przesądem małomieszczańskim, ze na tego rodzaju przesady niema miejsca w państwie komunistycznem, a przy tem on nie ma czasu na zbyteczne dyskusje. bo musi się udać na meeting do koszar.

Młoda kobieta udała się do prokuratora i zrobiła przeciwko mężowi doniesienie, ale prokurator oświadczył, że w obliczu istniejących ustaw w Rosji sowieckiej. komisarz jest w zupełnem porządku. Sigow wziął ślub i wolno mu rozwieść się. W zadnym zaś paragrafie małżeńskiego prawa sowieckiego nie jest powiedziane, ze nie wolno żądać rozwodu, choćby i w godzinę po ślubie. Jezeli się mozna rozwieść po roku, to dlaczegóżby nie i po jednej godzinie.

Rodzice młodej dziewczyny donieśli o tym wypadku kierownictwu partji komunistycznej, które zara załatwiło sprawę w ten sposób, że komisarzowi udzieliło napomnienia.

Pomimo przemilczenia tej sprawy przez władze, wiadomość o niej dostała się przed forum publiczne, wywołując nawet w Rosji sowieckiej, gdzie zapatrywania na małżeństwo są tak wolnomyślne, pewne oburzenie.

Sigow do dziennika „Odeskij Listok" nadesłał wyjaśnienie, w którem powiada:

„Słowo idealizm jest obcem dla komunisty pojęciem. Oburzenie młodej dziewczyny i jej rodziców jest tylko dowodem, że tkwią oni jeszcze w przestarzałych, małomieszczańskich przesądach. Każdy komunista ma prawo rozwieść się, jeżeli mu się tak podoba". Tego rodzaju stanowisko nie znalazło jednak aprobaty u kierowniczych ludzi z pośród moskiewskich komunistów.

Sosnowski z oburzeniem powiada:

„Dwugodzinne małżeństwo komisarza Sigowa, jest jedynym w swoim rodzaju wypadkiem w Rosij. Wypadek ten daje do myślenia. Jeżeli wszyscy komuniści w ten sposób będą traktowali problem małżeński, to wówczas wszystkie dyskusje na temat nowych ustaw małżeńskich w Rosji, nie będą niczem innem, jak tylko śmieszną komedją. Sigow na podstawie małżeńskiego kodeksu sowieckiego, chce sobie przywłaszczyć średniowieczne feudalne prawo „pierwszej nocy", ale rząd sowiecki nie powinien dopuścić do tego rozwodu, nie powinien zezwolić, aby rosyjskie prawo małżeńskie w ten sposób parodjowano.

---

s

dencie przenikliwą litość, — sięgnął do kieszeni i wyjął kilkanaście srebrnych monet.

Macie tu pare złotych zaraz, a jutro prosze przyjść do mnie, to dam więcej, pod warunkiem, że zaniechacie tej pracy, a przystąpicie do leczenia swych rąk i kupcie sobie nową bieliznę i odzież.

Starzec chciał chwycić za ręce litościwego panicza aby je ucałować, lecz ten i tem razem nie pozwolił na to. . .

Kiedy odchodzili pastuch długo wyrażał swą wdzięczność pozdrawiając słowem bożem szlachetnego studenta...

Schodząc z łąki znaleźli się na piaszczystej drodze wysadzonej staremi wierzbami której środkiem ciągnął się tor wyrzezbiony wiejkiemi wozami w dalszej perspektywie schodzący w jeden punkt, i zarazem robiąc wrażenie ślicznego pejżaża.....

Słońcę zupełnie się, już schowało za wysokie stodoły, w których wrzała duża praca, przy układaniu nowych zapasów zbożowych na zimę.

Z zagród wieśniaczych żywo wyjezdzały drabiaste wozy, na których między szczeblami siedziały wiejskie dziewuchy, trzymając oburącz na długich trzonkach grabie i widły do podawania ciężkich snopów zboża na wysokie wozy.

— Wie proboszcz — zaczął student strasznie jest mi przykro, ze nie jestem w stanie mozności zaopiekować się tem starcem.

— Ja go też wpółczuje alez cóż zrobić krótko odpowiedział proboszcz.

Szli kilkanaście kroków w milczeniu.

Na szczelne ogolonej twarzy proboszcza widać było jakieś zdenerwowanie, czy wielką niecierpliwość.

Leniwym ruchem sięgnął do kieszeni po chusteczkę którą optarł zakurzone oczy...

— Prosze kończyć swoją historję tej rozkoszy które splamiła czystego ducha, łagodnym głosem nalegał proboszcz...

W młodych piersiach studenta na chwilę zatrzymał się oddech...

Myślał, iż na tem temacie postawiona była już kropka, a prowadząc rozmowę o starcu nie śmie proboszcz wznowić tej trudnej dla niego pracy połączonoj ze wstydem.

— Czy nie możesz zwolnić mię proboszcze od tego opowiadania którem się krępuje? — nieśmiało lecz stanowczo zapytał kierując silny wzrok na proboszcza...

Pod terorem przymusu nie żądam — krótko odpowiedział zatrzymując się przed furtką prowadzącą do plebanji.

— Nie proboszcze — nie opre się twoim życzeniom — skoro znajde się po raz drugi w towarzystwie twojem, opowiem wszystko z całą szczerością...

— Zgadzam się z zadowoleniem odpowiedział proboszcz — zapraszam cię na jutro do siebie na obiad.

Poczęstowawszy się papierosami ścisneli się po przyjacielsku za dłonie.

Proboszcz wszedł do swego podwórka slicznie oparkanionego malowanemi sztachetami, a student wyciągając zamaszyście nogi skierował się w stronę pałacu który stał wśród olbrzymich kasztanów. Tu już był swobodny, od nacisków proboszcza, przeto zanucił sobie wesrłą melodję jakiegoś szlagiera mody.

Szedł alejami, które były wysadzone kwiatami, wśród których stały fotele uplecione z białych witek.

Na jednem z nich spoczął, a zdjąwszy fuzję z pleców marząco westchnął.

Przed oczyma jego zaczęły widnieć sympatyczne buzie ładnych warszawienek które obserwował w wolnych godzinach od wykładów siedząc w Alejach Ujazdowskich

Najwięcej pożądanem dla niego w tej chwili było to, aby przy boku jego, znalazła się dzewczyna, pełna rozkoszy życia i namiętności, któraby pozwoliła wpić mu, jego usta w swoje....

Żądanie Jego nie oparło się na całusach chociaż był wielkim zwolennikiem — lecz na tem: czego nie trzeba jaśniej wymieniać, gdyż każdy z czytelników, może bardzo łatwo skonstantować......

C. d. n.

Palenie wdów.

Władze angielskie zwalczają energicznie barbarzyński zwyczaj, zakorzeniony od tysięcy lat w Indjach, który nakazuje palenei wdów.

Ludność ortodoksyjna cichaczem wypełnia starodawne przykazanie religijne i trzeba przyznać iż wdowy giną na stosach po bohatersku.

W ostatnich dniach władze angielskie w Bambaju dowiedziały się, iż w pobliżu miasta ma być spalona 24 letnia kobieta, wdowa po pewnym niedawno zmarłym radży.

Wysłano więc oddział wojska celem przeszkodzenia temu obrzędowi religijnemu.

Gdy wojsko przybyło nieszczęśliwa kobieta znajdowała się już na stosie. Ręce i nogi miała związane.

W okół stosu zebrał się tłum, a tancerki wykonywały żałobny taniec.

Na widok wojska pobożni Hindusi przybrali wojowniczą podstawę.

Komenderujący oficer zawezwał najstarszych uczestników barbarzyńskiego obrzędu i zapowiedział im że jeśli natychmiast kobieta nie będzie zwolnioną rozpocznie ogień karabinowy.

Groźba oficera poskutkowała.

Na pół zemdloną wdowę wydano oficerowi, z żądaniem aby ją na zawsze już u siebie zatrzymał, albowiem kobieta która nie poszła w zaświaty ze swym małżonkiem, jest nie czystą i nie może żyć pod pod jednem dachem z prawowiernemi Hindusami.

Kraj najlepszych mężów.

Rajem dla kobiet i przez kobiety jest Kanada, jeżeli mamy zaufać mr. Bruce Walkera dyrektora Towarzystwa emigracji do Kanady, który niedawno w Londynie w ciągu prelekcji wygłoszonej w stolicy odmalował stosunki panujące w Kanadzie jak najpiękniejszemi barwami.

Według jego słów, kobiety w Kanadzie są ogromnie szczęśliwe, najszczęśliwsze ze wszystkich kobiet na świecie. Walka o równouprawnienie płci toczy się tam wprawdzie także, ale kobiety w Kanadzie zajmują stanowisko rzeczywiście godne zazdrości. Kobieta tam cieszy się przedewszystkiem najwyższem szacunkiem w okręgu działalności rodzinnej, ponadto chronioną ona jest wybitnie przez ustawy państwowe.

— Nigdzie na świecie — powiada Walker — kobieta nie jest tak cenioną i szanowaną jak w kanadzie i nigdzie nie obchodzą się z nią tak dobrze i jako z jednostką i jako z przedstwicielką płci niewieściej. W domu swoim jest ona władczynią i panią, której życie jest pod każdym względem ułatwione i uprzyjemniane.

Prelegent opowiadał, jak to mąż i dzieci współzawodniczą ze sobą, aby matce dopomóc we wszystkich robotach gospodarskich, aby ją rozweselić i dostarczyć jej rozrywek.

Walker twierdzi, że ta gotowość do pomocy i te wzorowe stosuki rodzinne są skutkiem dawnych walk o byt, kiedy to wsród twardego trudu mężczyzna nauczył się cenić i szanować kobietę.

— Sądze — mówi Walker — że kobiety w Kanadzie wówczas to wychowywały mężczyzn na najlepszych mężów w świecie.

Te tak ponętne informacje o stosunkach kanadyjskich mają może pewien podkład praktyczny, bo Kanada potrzebuje kobiet. W kraju tym jest znaczna nadwyżka mężczyzn. Walker pragnie tedy bezwątpienia przez swój opis zachęcić kobiety do emigracji do Kanady. Nie znaczy to jednak wcale, aby miał kłamać, bo informacje jego zgodne są z faktami skądinąd znanymi. Jeden z kanadyjskich deienników „Winnipeg Tribune" z okaij prelekcji Walkera, wygłoszonej w Londynie pisze: „Przedstawienie kanady jako kraju, w którym kobieta cieszy się przedewszystkiem wszelkiemi przywilejami, to pomysł wprawdzie nowy, ale nie mniej zgodny z prawdą.

ZATRUTY KIELICH POJEDNANIA.

Marja Zwierzchowska kobieta uparta, z fachu znachorka i „czarownica" nie chciała za żadną cenę zezwolić na małżeństwo córki swojej Heleny z Romanem Koralskim, mimo że młodzi kochali się gorąco.

Pewnego dnia Zwierzchowska oświadczyła córce, że już więcej nie będzie szykanowała Koralskiego i wyraziła chęć zobaczenia go u siebie. Uradowana dziewczyna sprowadziła młodzieńca czempredzej.

Zwierzchowska wbrew dotychczasowym metodom przyjęła gościa bardzo grzecznie i poczęstowała go wódką. Sobie i córce nalała w mniejsze kieliszki gościowi zaś większy.

Koralski wychylił przygotowany trunek, zachłysną się, oczy wyszły mu z orbit, potem jęcząc zaczął się wić w okropnych bólach.

Mimo protestów matki, młoda Zwierzchowska wszczęła alarm. Przy pomocy nad biegłych sąsiadów przeniesiono Koralskiego do szpitala.

Przez trzy tygodnie walczył tam ze śmiercią bowiem popalone miał wnętrzności stężonym ługiem, wreszcie wyzdrowiał.

W czoraj Marja Zwierzchowska stanęła przed warszawskim sądem okręgowym. Oskarżona tłumaczyła się, iż chciała jedynie „odstraszyć" konkurenta i nie sądziła, że ług jest tak mocny.

Ekspertyza stwierdziła, iż poszkodowany zawdzięcza życie jedynie szybkiemu ratunkowi.

Sąd po wysłuchaniu mowy prokuratora skazał oskarżoną na 8 lat ciężkiego więzienia.

Japońskie ogłoszenie matrymonialne.

Ogłoszenie kandydatek i kandydatów do stanu małżeskiego, podawane przez niektóre dzienniki europejskie, brzmią bardzo prozaicznie, bo bardzo prozaicznem stało się całe życie nasze. Ale na dalekim wschodzie nie zanikła widocznie poezja życia i małżeństwa, skoro ujawnia się nawet w ogłoszeniach takich, jak to, które podaje jeden z dzienników tokjoskich, a które brzmi w dosłownym przekładzie, jak następuje:

„Jestem bardzo ładną kobietą o włosach obfitych, falujących, jak morze, na głowie mojej. Twarz moja posiada delikatność jedwabistą kwiatu wiśniowego, ciało moje gibkie jest i zręczne, a brwi moje zakreślają łuk, jak sierp księżycowy. Posiadam przytem majątek dostateczny, aby przy boku wybrańca serca mego wieść życie przyjemne, ciesząc się za dnia kwiatami, a nocą blaskiem księżyca. Czy znajdzie się przyzwoity i dostojny mężczyzna, będący zarazem wykształconym, rozumnym i przystojnym, a ponadto lubiący dobrą kuchnie? Jeżeli znajdzie się taki, to połączę z nim życie moje, aby razem używać radości życia i z nim pospołu spocząć w końcu pod jednym kamieniem grobowym"

Tak szuka małzonka piękna mieszkanka krainy wschodzącego słońca, gdzie przewaga liczby kobiet na liczbą mężczyzn jest jeszcze znaczniejsza, niz w Europie.

Czy go znalazła?

Orginalny testament.

W mieście kanadyjskiem Winnipeg, które w ciągu ostatnich lat czterdziestu stało się ze skromnej osady traperów wielkim ośrodkiem handlowym i przemysłowym, zmarł niedawno bogaty przemysłowiec, John Dalton, pozostawiając testament, świadczący, ze pomimo niewesołego życia, nie tracił równowagi ducha i humoru.

„Przy zupełnem zdrowiu fizycznem i duchowem — brzmi ten testament: — zapisuje małzonce mojej jej kochanka, zapew-

niając ją przytem, że nie jestem tak głupi, jak przypuszczała. Pieniędzy moich nie do stanie, bo choć za życia nie dawałem poznać, ze wiem co o jej kochanku, to jednak takie postępowanie moje nie oznacza, abym był skłonny przebaczyć jej z poza grobu.

„Synowi mojemu, który nić nie robił, żyjąc tylko przyjemnościami, jakie nastręczyło mu to, że jest synem bogatego człowieka, zapisuje inną przyjemność, mianowicie, zajęcia się pracą. Niech się przekona osobiście, że praca nie jest rozrywką, skoro sobie przez lat dwadzieścia pięć wyobrażał, ze moja praca jest tylko moją namiętnością osobistą.

„Córce mojej zapisuje sto tysięcy dolarów. Potrzebować będzie z pewnością bardzo tych pieniędzy, bo mąż jej bodaj czy zrobi kiedykolwiek taki interes, jak ten, gdy się z nią ożenił".

„Szoferowi mojemu zapisuje wszystkie me auta, gdyż i tak zepsuł je niemal zupełnie. Niechże więc je do reszty zepsuje.

„Wreszcie wspólnikowi memu radzę, aby jaknajprędzej poszukał sobie na wspólnika dobrego kupca i rozumnego człowieka, ina czej bowiem firma dostanie się za rok pod zarząd przmusowy".

Aż do śmierci więc czekał spokojnie przemysłowiec winnipegski, aby porachować się ze swem otoczeniem.

Zakochana para ofiarą trzęsienia ziemi.

Niezwykły wypadek zdarzył się jak donoszą dzienniki londyńskie w czasie ostatniego trzęsenia ziemi w korei,

Odbywała się tam uczta zaślubin na której zebrało się około 300 osób. W pewnej chwili, kiedy para młodych przyjmowała owacje dał się odczuć silny wstrząs ziemi po którym zlekka począł walić się dom i na nieszczęście ofiarą jego padła zakochana para młodych szczęśliwców.

Dla miłości opuściła Ojczyznę, a z miłości świat...

W czasie, kiedy nasza Ojczyzna, była głownym punktem kulminacyjnym, dla różnych mętów społeczeństwa moralnego. Urocza nasza rodaczka, a mieszkanka Lublina, p. Jadwiga Rojenstock, zapoznała kapitana austryjackiego Edwarda Hirsch'a. Który rzekomo miał ją „kochać"

Aby, tak tradycyjny obrządek, jak zawarcie związku małżeńskiego, kapit. H. „postanowił", aby miał miejsce w jego Ojczyznie, i w tem celu wywiózł naiwną p. J. do Wiednia.

Oczywiście po bardzo długich naleganiach, ze strony p. J. związek małżeński został zawarty.

Lecz po krótszym czasie, niż staje wyobraźnia szlachetnego człowieka, nastała seperacja małżonków.

Kapitan Hisrch, ani chciał myślec o swej żonie, i wbrew „kodeksu" małżeńskiego, zaczął flirtować z inną kobietą.

Czyn te dla nieszczęśliwej matki, był nową plagą jej nieszczęścia.

Na widok męża, w dyskret nem miejscu ze swą rywalką, nie mogła pochamować gniewu w swym sercu wychyliła zawartość goryczy do swej piersi...

Slub còrki Kubelika.

W kaplicy pięknej willi słynnego skrzypka, Jana Kubelika, w Abbażji, odbył się dnia 16 sierpnia obrząd zaślubin córki mistrza skrzypiec, Marji, z Franciszkiem Klinzem. synem wybitnych obywatelstwa z Fiume.

Podczas uroczystości ślubnej grał w kaplicy Kubelik, a towarzyszył mu inny skrzypek wybitny, Lhotsky, jako drugie skrzypce, tudzież pianista Hajek na fisharmonji. Artyści wykonali sonatę Haendla i „Ave Maria" Schuberta, poczem Andante Mozarta na skrzypce i wiolonczele. wreszcie pierwsze zdanie koncertu Bacha.

Jak zapewniają dzienniki włoskie, Stradivarius Kubelika rozbrzmiewał niezwykle pięknie, tym razem bowiem z mistrzostwem wirtuoza łączyło się uczuciem serca ojcowskiego.

ZYGZAKI.

Nieco o miłości.

Wszak różnych ludzi mamy na świecie,
Każdy z nich system ma swój w miłości:
Jeden nieśmiało kocha jak dziecię,
Drugi zaś kocha, że . . . trzeszczą kości.
Studując często Grosa sprawy,
Znam też miłości różne rodzaje;
Więc dla nauki i dla zabawy —
Kilka przykładów wam tu podaję:

Szczęśliwy Karol, pełen wesela,
Gdyż znalazł w Helce „ideał święty";
A że mu była wzajemną Hela,
Więc się oświadczył. został przyjęty.
Dziś — mniej wesołe są jego dzieje:
Ledwie się odbył ślub z nabożeństwem —
On wciąż przeklina, ona się śmieje...
Więc taka miłość zwie się małżeństwem!

Gdzieś na letnisku Stach poznał Milę,
Wnet się miłością darzą obficie:
Razem spędzają rozkoszne chwile
W lasku, na łące, a nawet... w życie
Niestety, szybko znikł czar kochania:
(Bocian jest faktem, reszta — złudzeniem)
Stach kędyś drapnął, Mila jak bania...
A taką miłość zwą uwiedzeniem!

Smętny Pafnucy, poeta blady.
Nocą w miłosnej tonie ekstazie:
Oddał swe serce wytwornej Lady,
Poznał ją w kinie gdzieś na obrazie.
Co noc się snuje rojeń nić zmienna,
Gryy pieści — marząc — kochankę śliczną...
(Że ma on w głowie fiołki — rzecz pewna)
A taką miłość zwą platoniczną!

Zbyszek, Bożenka — studencka pora —
Czerpali wiedze z mądrości zdroju;
A że brak mieszkań — prawda to stara —
Mieli swe locum w jednym pokoju.
Wspólne ich do snu utula łoże,
(Ciasnota — świetny lek na otyłość)
Czy to moralnie? — spytacie może —
Owszem, istnieje wszak wolna miłość!

„Sem—P"

Odciąć i wysłać pod adresem Redakcji „Wiadomości Matrymonialne"

Do

Redakcji Wiadomości Matrymonialnych

Częstochowa

Załączając przy niniejszym wypełnioną przezemnie ankietę, oraz 2 zł. jako należność za ogłoszenie. uprzejmie proszę o zamieszczenie mojego ogłoszenia na podstawie podanych szczegółów w ankiecie.

Podpis

ANKIETA

PYTANIA	ODPOWIEDZI
1. Nazwisko i Imię	
2. Data i miejsce urodzenia	
3. Wyznanie	
4. Dokładny rysopis (wzrost, kolor włosów, oczy, nos, usta i t. p.)	
5. Stan (kawaler, panna, wdowa i t. p.).	

Ogłoszenia matrymonialne

Uwagi dla Czytelników.

Oferty adresować do: Administracji „Wiadomości Matrymonialnych” w Częstochowie, uk. Ssradomska 11, dodając na kopercie pseudonim i Nr. ogłoszenia

Ogłoszenia z literą „P” oznaczają, że dana osoba przebywa na prowincji, z literą „M” miejscowa, oraz z literą „F” że fotografja jest do obejrzenia w administracji, za opłatą 20 gr.

Ogłoszenia matrymonialne i towarzyskie przyjmuje się od wszystkich bez różnicy wyznania.

WDOWA bezdzietna, przystojna, ciemno blondyna, posiadająca 4-ro pokojowe, dobrze umeblowane mieszkanie w pięknem mieście, pragnie poznać kulturalnego, inteligentnego, szlachetnego pana na stanowisku lub emeryta, w wieku lat 48 do 58. Oferty do adm. Wiad. Matrym. pod „Miłe ognisko” P. 51.

INTELIGENTNY rosjanin — prawosławny lat 33, brunet wysokiego wzrostu — przystojny inteligentnego fachu, na stanowisku tą drogą z braku znajomości, poszukuje odpowiedniej żony do lat 30. Mały posag lub jakiś interes nie zaszkodzi Decyzja prędka. Częstochowa, Poste-restante Stanisław Górski. M. 64.

KAWALER lat 24, przystojny, inteligentny, na dobrym stanowisku pragnie poznać panienkę lub młodą wdowę bezdzietną. w celu matrymonialnym. Wymagania: z dobrej i uczciwej rodziny. może być nawet biedną, bez różnicy wieku. Łaskawe oferty kierować do adm. Wiadom. Matrym., pod „Kawaler lat 24”.

Na żądanie Redakcja wysyła fotografję po nadesłaniu w znaczkach 70 groszy.

WDOWIEC bezdzietny, przystojny inteligentny lat 49, z zawodu monter-mechanik łagodnego charakteru, posiadający 8.000 zł. gotówki, pragnie poznać w celu matrymonialnym panne lub bezdzietną wdowę ew. z jednem dzieckiem do lat 42, posiadającą gotówkę lub interes handlowy. Łaskawe oferty do adm. Wiad. Matrym. pod „Zamożny wdowiec”. M. 65.

6. Wykształcenie	
7. Zawód. lub specjalność i miejsce zatrudnienia	
8. Stan majątkowy	
9. Stan rodzinny (ilość członków rodziny)	
10. Specjalne zalety, lub wady fizyczne	
11. Za kogo pragnie wyjść zamąż, lub ożenić się	
12. Pseudonin, lub inicjały, dla ofert.	
Dokładny adres dla Redakcji.	

BIEDNA, pracująca panna lat 35, bardzo miła blondynka, łagodnego usposobienia, z braku znajomości, chciałaby poznać wdowca bezdzietnego lub najwyżej z dwojgiem dzieci, albo kawalera odpowiedniego do jej lat. Oferty prosze składać do adm. Wiad. Matrym pod „Cicha” M.

INTELIGENTNA panienka, szatynka, b. żywego temperamentu, wykształcenie 6 kl. gimn. pragnie wyjść zamąż, za pana na stanowisku. Moim marzeniem jest: miłe gniazdko rodzinne. Więc, który z panów chcę mieć idealną i rozkoszną żonkę, niechaj złoży swoją oferte do adm. Wiad. Matrym. pod „Cesia T-ska” M.

NAUCZYCIEL rysunków przy gimnazjum przystojny wiek średni, pozna panne majętną lub fachową w celu matrymonialnym najchętniej która posiada dobrze zaprowadzony interes dentystyczny fotogr. albo też krawiecki. Zgłoszania do adm. Wiad. Matr. pod „Przystojny 122” . P. 55.

KAWALER brunet lat 39, z dolny fachowiec pozna panne lub wdowę w celu matrymonialnym zaraz, rzecz traktuje na serjo. Łaskawe zgłoszenia adresować: Stanisław Głąb, Nowy Sącz, Żywiecka.

SYMPATYCZNA panienka mówią, że ładna brunetka o idealnem charakterze z braku znajomości pragnie tą drogą zapoznać inteligentnego pana na dobrem stanowisku któryby, zechciał jej towarzyszyć. Cel matrymonialny nie jest wykluczony. Oferty do Red. Wiad. Matrym. dla „Iris“ M.

KAWALER lat 33 posiadający 10.000 zł. handlowiec z braku znajomości poszukuje tą drogą panny do lat 22, możliwie muzykalną (pianino) w celu matrymonialnym. Posag byłby pożądany (niekonieczny). Zgłoszenia tylko z fotografją do Wiad. Matr. pod „Marjaż” P. 306.

KAWALER lat 24, Wielkopol. na samodzielnym stanowisku (kupiec) pragnie poznać panienkę do lat 25 w celu matrym. Oferty pod „Z. J”. do agentury Wiad Ostrów (Wielk.) Zdunowska 37 P.

PANNA lat 19 z dobrej rodziny, majętna, bardzo ładna, pragnie pozać na tej drodze mężczyznę do lat 30 w celu matrym. Oferty dla „Leny” do agentury Wiad. Matr. Ostrów (Wielk.) ul. Zdunowska 37.

„Upragnione szczęście” proszona jest o łaskawe podanie swego adresu do adm. Przegl. Matrym. pod „Samotny J”.

PRZYSTOJNY kawaler lat 24 blondyn z wyższem wykształceniem o niezrównanych zaletach serca i charakteru, miłujący ogniwo domowe pragnie poznać sympatyczną kobiete do lat 22 inteligentną z dobrej rodziny, poważnie myślącej o przyszłości

pożycia małżeńskiego w celu matrymonialnym. Panie życzące sobie mieć niedoścignionego w dodatnich zaletach męża, proszone są do składania ofert możliwie z fotografją do Red. Wiad. Matrym. pod „Przyszłość" M.

SŁUCHACZ studjów technicznych przystojny lat 20 wysoki, brunet o marzących rysach pełnych niedościgniońej szlachetności i ambicji, pragnie poznać inteligentną kobietę, miłą, wesołą możliwie muzykalną ewentualnie zwolenniczkę sceny dramatycznej lub t. p. w celu towarzyskim nie wykluczając matrymonialnego. Panie które pragną mieć przy swem sercu idealnego i zacnego wielbiciela proszone są do skreślenia swych ofert do Redakcji Wiad. Matrym. możliwie z fotografją zamian za którą będę rewanżował swoją pod: „Czarny kochliwy student" Sprawa poważna i honorowa M.

MŁODA panienka lat 20, skromna, miła i ładna, nadzwyczaj uczuciowa, poszukuje tą drogą starszego pana do lat 45 w celu utworzenia cichego i wspólnego ogniska domowego. Łaskawe oferty pod „Idealna żona" M.

MŁODA i przystojna panienka z dobrej i uczciwej rodziny. pragnie poznać w celu matrymonialnym, przystojnego mężczyzne, fachowca lub kolejarza, łagodnego i dobrego charakteru. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do adm. Wiad. Matrym. pod „Marja" M.

SZATYNKA inteligentna, przystojna, krawcowa pragnie poznać w celu matrymonialnym dobrze sytuowanego mężczyzne, na lepszej posadzie, ewentualnie fachowca. Łaskawe oferty uprasza się kierować do adm. Wiad. Matrym. pod „Szatynka" M.

WARSZAWIANIN lat 25, szatyn miłej i sympatycznej powierzchowności nadzwyczaj wesół i zabawny, przebywający od 2 lat w Częstochowie, z braku znajomości poszukuje tą drogą sympatycznej miłej pani która raczyłaby podzielić się wspólnemi uczuciami, wiek obojętny. Oferty do adm. Wiad. Matrym. pod „Zabawny" M.

Szarada

Uwaga: Poszukiwane wyrazy tworzą zdanie i nie psują rytmu w sonacie!

Jedność — mej ukochanej — cud świeżej białości,
Dwa — w głębi swojej kryje krwi gorącej zdroje;
Trójka — jej niby nektar nęcą usta moje;
Czwóreczka — jej marzenia tchną żarem miłości.

Piątka — dla mnie są chwile, gdy mam ją w ramionach,
Szóstka — spędzone na uczcie przy królewskim stole;
Siedem — jej od niebiańskiej muzyki ją wolę;
Ósemka — trele milkną, gdy nuci je ona.

Całości nie szukajcie w ustach teologów,
Ani też w zakamarkach klasztornych bibljotek;
Pierwsza połowa zdania — jest to rozkosz bogów.

Jowisz na tem zjadł zęby, mówię to bez plotek,
O **drugiej** powiem tylko i każdy mi przyzna,
Że nad **pierwszą** nie ceni jej żaden mężczyzna!.

Za dobre rozwiązanie Redakcja przeznacza trzy nagrody przez losowanie, w postaci biletów wizytowych

W związku z naszą zagadką umieszczoną w nr. 1 komunikujemy iż ze względu nie wpłynięcia trafnych rozwiązań przedłuża się czas nadsyłania takowych do dnia 15 X b. r.

KRONIKA.

Małżenstwa poborowych i popisowych.

Wobec mającej nastąpić nowelizacji art. 83 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, udzielanie zezwoleń na zawarcie związku małżeńskiego popisowych uskuteczniane będzie bez żadnych ograniczeń w tych wypadkach, w których władze administracyjne I-szej instancji stwierdzą konieczność zawarcia małżeństwa ze względów majątkowych, rodzinnych lub moralnych.

Prośby o zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego należy wnosić do właściwych władz administracyjnych I-ej instancji, które stawiają wniosek na udzielenie lub nie udzielenie zezwolenia, kierując się przytem względami natury majątkowej, rodzinnej lub moralnej petenta i tak uzupełnione prośby przesyłają komendantowi właściwej P. K. U.

Komendanci P. K. U. udzielają zezwoleń — bez żadnych ograniczeń wtych wypadkach, w których władze administracyjne stwierdzą konieczność zawarcia małżeństwa ze względów majątkowych, rodzinnych, lub moralnych.

Humor i satyra.

Z biblji.

Młody małżonek czytał razu jednego ustęp z biblji gdzie jest napisane, że Salomon miał 300 zon i 700 kobiet lekkiej treści... Żona jednak zaczęła wątpić co do tego ustępu biblji.

Dlaczego, pyta mąz — Bo uwazasz mój Stasiu, rzecze z kokieterją zoną, jakimze ty byłbyś lichym Salomonem!...

Rodzaj zeński na świecie ma nieustanne pretensje do rodzaju męskiego. Rodzaj męski ustawicznie ma jakieś uprzedzenia do rodzaju zeńskiego.

Rodzaj nijaki powinienby te spory łagodzić.

Uspokoił ją

— Ach to straszne, męzusiu! Nasz Adaś wypił całą flaszeczkę atramentu.

Co teraz poczniemy?

— Nie mamy innego wyjścia, musimy teraz pisać ołówkiem.

Usprawiedliwienie

— Moja Zosiu, źle się prowadzisz. Wczoraj na ulicy widziano cię z młodym człowiekiem.

— Mamusiu, to chyba plotki.

— Jakto?

— Bo on juz jest w powazniejszym wieku, tylko tak młodo wygląda.

Posłuszne dziecko,

Pewien troskliwy ojczulek mówi do synka:

— Musisz Jureczku iść za przykładem tatusia.

— Dobrze odrzekł niechetnie wbiegając z płaczem do pokoju mamusi.

— Czego płaczesz?

— Tatuś kazał mi isc za jego przykładem

— Tak trzeba.

— Kiedy tatuś całuje naszą służące, a ja jej nie lubie. To...lo

Dobry materjał.

— Poprosze o najmodniejszy materjał na kostjum.

— Prosze pani, — to jest ostatnia nowośc.

— A czy nie wyburzeje?

— Broń Boże! to już od ośmiu lat leży na wystawie. . . To..lo.

Niezgodne Małżeństwa.

— Dlaczego chce się pan rozwieść z żoną?

— Z powodu niezgodności charakterów; ja chcę się rozwieść, a moja żona nie chce...

Ne zebraniu

Na zebraniu, poświęconem równouprawnieniu płci pięknej, przemawia gorąco jedna z feministek.

— Możemy — woła śmiało powiedzieć, że wolności kobiecej już wyżej posunąć nie można. Dosięgła już szczytu!

— Tak, kolan! — odzywa się w tłumie głos męski.

Pewien cichy uczony, siedzący wiecznie nad księgami, miał za sąsiadów: z jednej strony kowala, a z drugiej kotlarza, to też skazany był na całodzienny hałas, dochodzący uszu jego z obu warsztatów.

Oświadczył w reszcie hałaśliwym sąsiadom, że sprawi im wspaniałą ucztę, jeżeli się przeprowadzą.

Pewnego dnia zjawili się obaj u uczonego z zawiadomieniem, że życzeniu jego stanie się zadość. Uradowany tem bibliofil wyprawił bankiet obiecany, a gdy kowal i kotlarz napili się i najedli do syta, spytał ich uprzejmie:

— A gdzież zamierzacie się wyprowadzić?

— Jeden na miejsce drugiego — odparli jednocześnie.

Na koleji lokalnej.

Na linji Kraków — Kocmyrzów pociąg zatrzymuje się, podróżni wychylają się przez okna.

— Co się stało?

— Nic, odpowiada konduktor, krowa za trzymała pociąg,

W pół godziny potem nowy przystanek.

— Cóż tam znowu?

— Nic, tylko pociąg dogonił krowę.

Czytelników naszych, życzących sobie stale i regularnie otrzymywać nasze pismo prosimy o łaskawe wypełnienie poniżej umieszczonego zamówienia i przysłanie do naszej administracji:

Do Administracji „WIADOMOŚCI MATRYMONIALNYCH" w Częstochowie.

Zamówienie na prenumeratę

Uprzejmie proszę o łaskawe regularne przysyłanie mi „Wiadomości Matrymonialne", którę zamawiam sobie na czas od .... do .... i wysyłać na adres:

Imię i Nazwisko: ....

Adres: ....

.... dnia ....

podpis.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Jazłowiecki Wydawca: F. Klabisz

Druk. „POLSKA" w Częstochowie Stradomska 11.